Nr 274 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 27 Listopada 1925

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Rewolucja w Egipcie

Kraków, 25 listopada.

Niedawno doniosła Agencja Reutera, że wydział konserwatorski w egipskiem ministerstwie oświaty postanowił przeprowadzić **remont Sfinksa w Gizeh**, a przedewszystkiem podeprzeć jego tylną ścianę, gdyż prastarej budowli grozi zawalenie.

Upłynęło kilka dni. Biuro Reutera zaczyna zaś dyskretnie donosić, iż rząd angielski myśli o poważnych **środkach zabezpieczenia sobie tego Sfinksa**, którego przednie łapy opierają się o morze **w Aleksandrji i Port Said**, a którego plecy owiewa stepowy wiatr **Sudanu**. — Egipski Sfinks angielskiego imperjum grozi zawaleniem — **potęgi angielskiej** na najdotkliwszym dla Wielkiej Brytanji odcinku. Polityczni konserwatorzy angielscy muszą na gwałt myśleć o reparacji...

* * *

Wiadomości z Egiptu brzmią sprzecznie, jeśli idzie o **szczegóły** wydarzeń. Jedne biura telegraficzne donoszą, iż król Fuad, władca Egiptu z łaski Boga i... Anglików, zapakował już swoje luksusowe kufry i znikł w niewiadomym kierunku. Wedle innych biur i agencyj, Fuad przebywa w swym przepięknym pałacu, ale **rewolucja ogarnęła już kraj, skupiła dokoła siebie nie tylko większość narodu, ale także zatrwożonej o przyszłość rodziny królewskiej.**

Za dzień, dwa, czy za tydzień stanie się to, co się stać musiało, i co od dawna można było przewidzieć: nad prastarą **żyzną doliną Nilu powionie zwycięski sztandar Zaglulla paszy**, sztandar wyzwolenia narodowego i postępu społecznego.

Piszący te słowa miał sposobność przed kilku miesiącami oglądnąć zbliska stan rzeczy, panujący w Egipcie.

Pozornie panowała tam **wolność**; Egipt miał **wszelkie pozory niepodległości**. Dekoracje były efektowne. Król, otoczony barwną gwardją narodową, ministerstwa, złożone prawie bez wyjątku z Egipcjan, cała administracja w ręku **ludności tubylczej, na ulicach dobrze wyekwipowane i uzbrojone oddziały armji Fuada...**

Ale w głównych punktach strategicznych i środowiskach politycznych stały załogą silne oddziały wojsk Wielkiej Brytanji. Sześć tysięcy Anglików pilnowało wybrzeża morskiego **w Aleksandrji**, tyleż w **Port Said**, brygada angielskiej piechoty ukrywała się w prastarych murach cytadeli Mehmeda Aliego **w Kairze** i pilnowała **Delty Nilu** tuż pod stolicą; kontyngent angielski pełnił wreszcie straż pod **Assuanem**, opodal pierwszej katarakty Nilu, mając w ten sposób w ręku **śluzy świętej rzeki Egiptu**.

Załogi te zachowywały się dyskretnie, nie narzucały się oczom przechodnia w śródmieściu, aby nie psuć obrazu na scenie. **Główni aktorzy egipskiego dramatu stali za kulisami...**

Krajem rządził **formalnie** gabinet Ziwera paszy. Popierały go angielskie bagnety i oparte o nie garstki **egipskich obszarników**, tudzież bogatej **burżuazji**. Szerokie rzesze ludności stały w obozie gnębionego przez władze angielskie **Zaglulla paszy**.

Zaglull pasza był jeszcze niedawno u władzy. Półtora roku temu. Ale potem Anglicy skorzystali z morderstwa, dokonanego przez fanatycznych zwolenników Zaglulla na osobie głównodowodzącego wojsk egipskich, **Anglika**, generała Steega, siłą zbrojną rozpędzili parlament, spowodowali dymisję Zaglulla i nominację przyjaznego im **Ziwera**.

Zarządzono nowe wybory do parlamentu. Pod naciskiem władz okupacyjnych **większość uzyskali zwolennicy rządu**. Po kilku jednak tygodniach okazało się, że zagluliści użyli **podstępu**. Oto bowiem kilkudziesięciu posłów większości rządowej oświadczyło pewnego pięknego dnia, iż w gruncie rzeczy należą **do obozu Zaglulla** i przeszli do opozycji, która w ten sposób uzyskała **większość**. Ziwer zawiesił **obrady Izby**. Teraz próbował **za pomocą** »octroi« narzucić krajowi nową, reakcyjną konstytucję i ordynację wyborczą. **Rozwiązał parlament.** Opozycyjna większość **nie uznała jednak tego rozwiązania**, konstytuując się jako **zgromadzenie narodowe. Rewolucja wybuchła.**

* * *

Na tle podanego przed chwilą krótkiego zestawienia faktów uwypuklają się już wyraźnie **dwa momenty**: dotychczasowy rząd egipski reprezentuje **ugodę z Anglikami i reakcję społeczną**, Zaglull pasza **egipskie żywioły niepodległościowe, a zarazem demokrację.**

Oba te momenty brać też należy istotnie pod uwagę, jeśli się chce zrozumieć wypadki, rozgrywające się w Egipcie. Pamiętam określenie bardzo naiwne, a w gruncie rzeczy niezmiernie trafne, które tylekroć usłyszałem z ust prostego ludu, gdy pytałem, dlaczego tak fanatycznie przywiązany jest do Zaglulla. Odpowiedź ta brzmiała: **Zaglull to święty człowiek, to wódz ludzi ubogich.** Nie pozwoli on, by Anglicy nam robili krzywdę, by nasi możnowładcy nas wyzyskiwali.

Im większe były represje angielskie, im bardziej reakcyjny kurs polityki społecznej rządu, tem tęskniej spoglądały oczy ludu egipskiego ku pozbawionemu władzy Zaglullowi, tem silniejszym blaskiem świeciła jego aureola, tem żarliwsza modlitwa za niego i o jego powrót rozlegała się w meczetach, tem bardziej żywiołowo przebiegała kraj pień o Zaglullu.

Inteligencja egipska przeważnie **popierała ruch zaglullowski.** W lecie bież. roku, gdy rząd wydał pierwsze projekty »reformy konstytucyjnej«, **dwie trzecie adwokatów i sędziów egipskich podpisało manifest partji zaglullistycznej, przeciwko tym planom; uniwersytecka młodzież**, niemal bez wyjątku stanęła za manifestem.

Nic dziwnego. Zaglull, reprezentujący ideę **niepodległości** Egiptu i postępu społecznego wyrósł przecie na barkach młodej inteligencji krajowej.

* * *

Dziwne są losy tego człowieka. Z zawodu adwokat, długi czas skupiał koło siebie małą tylko garstkę zwolenników. Dopiero w okresie wojny, gdy pułki egipskie krwawiły się za angielską sprawę, a gdy równocześnie nad pobojowiskami unosić się poczęło hasło samostanowienia narodów — Zagluhl począł **róść w siły.** Z dnia na dzień opanował młodzież **hasłami niepodległościowemi**, szerokie masy **hasłem społecznego wyzwolenia.** Kilkakrotnie doszło do rozruchów. Wreszcie Anglicy uwięzili go **i zamknęli w kazamatach Gibraltaru.** Ruch zagluhlowski rósł jednak coraz bardziej, a męczeństwo wodza zwiększało tylko jego siłę atrakcyjną. Gdy więc w roku 1922 **Anglicy**, chcąc osłabić dążenia odśrodkowe — proklamowali niepodległość Egiptu, to jest w rzeczywistości rozszerzenie **autonomji z zamianą tytułu khediwa na króla** i z usunięciem **Anglików z ministerstw** — jasnem było, że **premjerem zostać może tylko ten**, którego lud egipski uważał za **swego wodza** i którego działaniu politycznemu przypisywał **częściowe cofnięcie się Anglików** z dawnego, nieprzejednanego stanowiska. **Zagluhl, uwolniony z więzienia,** stanął na czele **rządu egipskiego.** Przez pewien okres czasu Anglicy cierpieli ten stan rzeczy; potem — jak już wspomnieliśmy — skorzystali z morderstwa, dokonanego na generale Steegu, by obalić Zagluhla.

* * *

Anglicy są **narodem kupców.** Wobec wypadków w Egipcie, zastanowią się niewątpliwie bardzo poważnie nad tem, jaką wybrać drogę: czy **krwawo stłumić rewolucję egispską,** co, zwłaszcza obecnie (łącznie z wrzeniem w całej północnej Afryce) nie jest rzeczą zbyt bezpieczną, czy też może **wyjść po raz wtóry do połowy drogi i paktować z rewolucją.** Prawdopodobnie wybiorą Anglicy **to drugie.** Zagluhl-pasza stanie za zgodą Anglików **ponownie na czele rządu w Egipcie, którego usamodzielnienie i demokratyzacja** posuną się o znaczny krok naprzód.

* * *

Wypadki rozwijają się szybko. W stronę egipskiego Sfinksa zwrócone są w tej chwili nietylko **oczy uczonych i konserwatorów z British Museum, ale i polityków z Forreign Office.**

R.

Przewlekłe przesilenie gabinetowe we Francji

Briand i sen. Doumer zrzekli się misji utworzenia gabinetu

Paryż, 25 listopada (PAT). Briand zawiadomił prezydenta Doumergue'a, że **nie zdołał pozyskać współdziałania czynników, na które pragnął liczyć** przy tworzeniu gabinetu szerokiej jedności republikańskiej, ze współudziałem przedstawicieli **wszystkich stronnictw lewicy. W konsekwencji tego nie może się podjąć tworzenia rządu.** O godz. 16.20 wezwał prezydent republiki do pałacu Elizejskiego Doumer'a.

Paryż, 25 listopada (PAT). Prezydent republiki Doumergue **powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Doumerowi,** który ostatecznej odpowiedzi udzieli w ciągu dnia dzisiejszego. Opuszczając pałac Elizejski, Doumer oświadczył przedstawicielom prasy, że o ile przyjmie zaproponowaną mu misję, **zatrzyma dla siebie oprócz prezydjum również tekę finansów.** Tekę spraw zagranicznych **Doumer zaofiaruje Briandowi.**

Prawica za Poincarem

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 25 listopada. **Doumer** po krótkich konferencjach z przywódcami stronnictw **złożył misję tworzenia gabinetu. Prawica nalega usilnie, ażeby prezydent powierzył misję Poincaremu.**

Nacjonaliści i komuniści w Reichstagu idą zwartym frontem przeciw paktom lokarneńskim

Komuniści mówią otwarcie o wojnie z Polską

Warszawa, 25 listopada. Z Berlina donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu podczas dyskusji nad paktami locarneńskiemi przedstawiciele socjalistów, centrum, partji ludowej i demokratów oświadczyli się stanowczo ***za przyjęciem paktów.***

*Imieniem nacjonalistów hr. Westarp oświad*czył, że stronnictwo jego **odrzuca pakty locarneńskie.**

Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów oznaczałoby — zdaniem Westarpa — podporządkowanie się autorytetowi innego państwa i **zrezygnowanie z pewnej części suwerenności.**

Frakcja niemiecko-narodowa uważa ustąpienie obecnego gabinetu za konieczne i to nie po podpisaniu układów locarneńskich, **lecz przed.**

Skrajnej prawicy nacjonalistycznej sekundowali komuniści, których przedstawiciel **Telmann** mówił między innemi: Traktaty locarneńskie skierowane są głównie przeciw Rosji i zmierzają do utworzenia antyrosyjskiego bloku zachodniego. Niemcy zawarły traktat zachodni dlatego, **aby mieć wolne ręce na wypadek wojny na wschodzie przeciwko Polsce, celem przeprowadzenia uregulowania swych granic.** Impreza ta miałaby się rozpocząć **od odzyskania kurytarza polskiego.** Niemcy muszą zwracać na to baczną uwagę, gdyż na granicy wschodniej **leży początek nowej wojny.** Zarówno dla Alzacji i Lotaryngji jak i dla korytarza **musi być wywalczone prawo samostanowienia.** W kwestji tej Liga Narodów nie pomoże, ponieważ jest narzędziem w rękach imperjalistów zachodnich.

Minister spraw zagranicznych wygłosił naostatek bladą obronę paktów locarneńskich.

Wnioski nacjonalistów i komunistów o odmówienie rządowi zaufania

Berlin, 25 listopada (PAT). Wszechniemiecka frakcja Reichstagu uchwaliła następujące **votum nieufności:** *Reichstag nie powinien, ze względu na oświadczenia, które rząd niemiecki złożył w kwestji konferencji w Locarno,* **udzielać rządowi niemieckiemu votum zaufania,** którego potrzebuje na mocy artykułu 54 konstytucji państwa.

Wszechniemiecka frakcja Reichstagu przedłożyła wniosek następującej treści: »Reichstag postanawia, ażeby do artykułu 2 ustawy o układach, zawartych w Locarno oraz o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów dodać następujący punkt: **Do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów trzeba ustawy odrębnej**«.

Berlin, 25 listopada (PAT). **Frakcja komunistyczna podała wniosek o odmówienie rządowi zaufania.** Jak donoszą pisma, frakcja niemiecko-narodowa postanowiła **nie brać udziału w głosowaniu nad wnioskiem komunistów.**

Stanowisko które Niemcy mają otrzymać w Lidze narodów

Genewa, 25 listopada (AW). »Journal de Geneve« donosi, że Niemcy otrzymają w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów nowo utworzone stanowisko **zastępcy sekretarza generalnego.** W biurach informacyjnych, politycznem, gospodarczem i finansowem mają również pracować **urzędnicy niemieccy** tak, że w ten sposób w sekretarjacie Ligi pracować będzie **6 lub 7 Niemców.** Przy rozdzielaniu stanowisk urzędniczych poważną rolę odgrywa **wysokość składki członkowskiej danego państwa.**

O likwidację majątków niemieckich w Polsce

Warszawa, 25 listpada (PAT). W wykonaniu paragrafu 16 programu rokowań polsko-niemieckich, podpisanego w Warszawie 20-go listopada przez p. ministra Olszowskiego i pełnomocnika niemieckiego von Stockhausena rozpoczęły się w dniu 24 listopada w Warszawie rokowania z rządem niemieckim w sprawie stosowania artykułu 297 traktatu wersalskiego (likwidacja majątków niemieckich). Delegacji polskiej przewodniczy prof. Bohdan **Winiarski,** prezes komisarjatu G. U. L. w Poznaniu. W skład jej wchodzą radca ministerjalny **Szwaykowski** z G. U. L., radca legacyjny z M. S. Z. **Henzel,** radca ministerjalny **St. Bratkowski** z tegoż ministerstwa.

Delegacji niemieckiej przewodniczy minister pełnomocny **Goeppet,** w skład jej wchodzą tajny radca Sechlin, konsul generalny von Hentig, radca legacyjny von Bishof, radca Schuster, sekretarz legacyjny Sayer i radca legacyjny von Schäk.

47.000 dolarów na cele propagandy litewskiej przeciw Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 listopada. Z Kowna donoszą, że 20 bm. tutejszy komitet oswobodzenia Wilna otrzymał od towarzystwa litewskiego w Chicago 47.000 dolarów, zebranych ze składek na cele propagandy przeciw Polsce.

Austrja chce koniecznie mieć wywóz do Polski

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 25 listopada. Wczoraj odbyło się *tutaj zgromadzenie przemysłowców i kupców* celem **zaprotestowania przeciwko zakazom przywozowym w Polsce.** Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, ażeby **starał się z całą energją utrzymać dla Austrji polski rynek zbytu** i w tym celu wdrożył natychmiast rokowania o traktat handlowy.

Medyna poddała się Wahabitom

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 listopada. Z Londynu donoszą: Oblęgana od 20 sierpnia Medyna została zmuszona głodem **do poddania się Wahabitom** pod dowództwem Ibana Sanda. Wkrótce ma odbyć się w Mece konferencja **panislamistyczna** w sprawie wyboru noweg króla Arabów. Najpoważniejsze szanse ma właśnie Iban Sand, który jest uważany za kandydata, **popieranego przez Anglję.** Państwo Hedżas, stworzone przez Anglję, przestało istnieć.

Wybuch rewolucji w Mugdenie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 25 listopada. Wedle niestwierdzonych dotychczas wiadomości **w Mugdenie wybuchła rewolucja przeciw Czang-Tso-Linowi,** który został uwięziony.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 20

Mleczny Phyton świat opasał tajemniczem bytu kołem
Jak wąż, co swój ogon gryzie, w obręcz-pierścień się zwinąłem,
Lotos! lotos!
Pięciogłowy wąż wieczności przeznaczenia tajni strzeże.
W pięciu płatkach mego kwiatu z bóstwem tai się przymierze,
Lotos! lotos!
Brylantowym skrętem węża ciemność fali wnet przewierce
W tajemniczym pąku kwiatu niosę ludziom Wisznu serc
Lotos! lotos!

Tancerka zaurżała. Koła, zakreślane przez nią, stawały się stopniowo coraz mniejsze, coraz ciaśniejsze. Wirujące w miejscu stopki zatrzymały się, biała zasłona opadła jak płatki kwiatu, wynurzył się delikatny złoty tors, z dwoma pąkami piersi.

Wspięła się na palcach, jakby rosnąc w ekstazie, uniosła pionowo nad głową ramiona i ukazała niebu — rozkwitły kwiat w stuleniu dłoni.

Stała tak chwilę, wyprężona jak struna — poczem z cichym jękiem przegięła się w tył i jak podcięta, padła na ziemię.

Lotos był zerwany...

Kiedy dziewczyna podniosła się i zwróciła wzrok ku chacie, zobaczyła, że nieznajomy pielgrzym spoczywa oparty bezsilnie o ścianę, — blady, jakby ostatnia kropla krwi spłynęła mu do serca. Wzrok jego zagasł, a wszystko przed nim mgłą się zasnuło.

Wtedy dziewczyna rzuciła mu się do stóp, pokrytych pyłem drożnym — i ucałowała je. Poczem wstawszy, wycisnęła z kwiatu sok do małej czarki glinianej, zmięszała go z wodą — i w zwarte usta błędnego wędrowca — wlała napój lotosowy.

A był to napój cudownego smaku i mocy, który zawrócił jego duszę z ostatniej drogi, — na krótką tylko chwilę, — dostateczną przecież, by w niej zamknąć i wyczerpać całe życie tajemnic.

A gdy złote promienie wschodzącego słońca trysnęło glorją z nad czoła gór, — do chaty przybyli ludzie, którzy szli śladem wędrowca. Piękny nieznajomy leżał na macie martwy, z zamkniętemi oczyma, lecz z twarzą jak słońce promienną, — a u stóp jego jak kwiat rzucona — blada dziewczyna...

Lala przeżywała sercem uroczą legendę.

On jest także błędnym wędrowcem, a ona tancerką własnych śnień.

— Jestem biedną, jak ona... — myślała — nie mam nic i nie nie mogę. Ale jeśli na drogach świata wszystko cię opuści i wszystko zawiedzie — przyjdziesz do mnie a ja dam ci napój lotosowy: zapomnienia! Ale być może, że danem mi będzie coś innego dla ciebie uczynić.

Usiadła przy biurku, aby dziś wykonać plan, który ostatecznie skoncentrował się w jej umyśle.

Skończywszy pisanie dokumentu, na miękkim żółtawym papierze, zwijającym się jak jedwab, położyła swój pełny podpis i na płonącym szkarłatnym laku wycisnęła rodową pieczęć. Akt to był tajemniczej osnowy, mistycznego znaczenia, zwrócony do ludzi nieznanych, do kolegjum braminów, w odległym i nieznanym kraju. Dla Europy zgoła niepojęty, ale jasny dla niego, syna Indyj.

— Oto jest pierwszy stopień do twego tronu!

Wysłała akt pod jego adresem, pewna, że zrozumianym i przyjętym zostanie jak należy.

Nazajutrz, przed wieczorem, wyszła z domu, bez określonego celu, spragniona samotnej przechadzki po odległych dzielnicach. Nieoczekiwanie spotkała radżę w alei, wiodącej na Błonia, — rozmiękłej od jesiennej wilgoci, zawianej sypkiem złotem liści, opadających ze zwarzonych pierwszemi chłodnemi podmuchami klonów, — w których brodziła po kostki, wśród suchego szelestu.

Po parutygodniowem niewidzeniu powitali się jakby z pewnem, nieuchwytnem skrępowaniem.

Był znowu innym. Nieobliczalnym, nieodgadnionym. Coś, jak ironja, niedostrzegalnie wyginała piękne wargi, w oczach był wyraz twardy. Lala, drżąca jeszcze od wewnętrznej ekstazy, — odczuła, jakby smagnięcie pletnią.

On jej nie wierzy!. I wzamian w serce jej wkradła się również wątpliwość. Jakie ma prawo nie wierzyć jej? Kimże jest sam, jak nie tym, którego racja bytu polega całokowicie na wierze w niego?

A może?... Może on odgadł, że ta ofiara Europejki nie zupełnie jest wolną od przymieszek światowych. Że towarzyszą jej odcienia, nieznane mądrości wschodniej: poczucie dumy osobistej, pragnienie glorji, choćby niewidzialnej. Tak, tego nie da się zaprzeczyć. To żyje na dnie jej istoty, nie wyniszczone przez płomień serca.

W każdym razie — rzecz trzeba rozstrzygnąć.

— Czy otrzymałeś pismo, radżo?

— Tak. Lecz niezupełnie go zrozumiałem.

— Więc?

— Akt przetłómaczę i wyślę pod właściwym adresem.

Milczenie. Wyraz jego twarzy, widzianej w profilu, jest wciąż twardym i obcym.

Lala ryzykuje pytanie, o którem w chwili, gdy je wymiawia, wie, że jest niewłaściwem i zbytecznem.

— Jedno słowo! Czy to cię wyzwoli?

— Pismo? Nie!

Odpowiedź chłodna i niemal szydercza, — pada jak zniewaga. Omal, że się nie zachwiała. Ma wrażenie, że spada z wysokiego szczytu. Zdołała jednak zachować pozory obojętności.

— Pan powiedziałeś mi kiedyś, że mogę ci dopomóc. Znalazłam tę jedne drogę. Czy jest inna?

— Jest.

— Jaka?

— Daj mi twe ziemskie życie.

— Cóż ci z mego życia?

Rzuca niedbale:

— Oh! narkoza... Parę chwil narkozy...

Drgnęła. Za kogo on ją ma? Spadała coraz niżej, coraz bezwzględniej, — w roztwierającą się u stóp — przepaść. Niskie przypuszczenia, jak żmije, przewiły się przez jej mózg. Tylko ten wątpi, kto sam kłamie.

— Czy pan chcesz mnie za kochankę? — zawołała, w tymże samym momencie odczuwając niesmak i odrazę, do brutalnego brzmienia własnych słów.

Wzruszył ramionami i nie patrząc na nią, wycedził przez zęby:

— Ja niczego nie chcę. Jeżeli nazwałem panią raz mianem siostry, to nie mogę myśleć o niej, jako o kochance...

Nic już nie rozumiała. Szła obok niego machinalnie, — nieufna, niepewna. Takim go dotąd nie znała.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny

Komisja Ligi Narodów, której powierzono **zbadanie zajścia granicznego grecko-bułgarskiego, oświadczyła się na niekorzyść Grecji.** Komisja żąda, aby **Grecja zapłaciła odszkodowanie w sumie 85 tys. funtów szterlingów** dla rodzin oficerów i żołnierzy bułgarskich, poległych podczas starć, oraz **koszta transportu wojsk**, przedsięwziętego przez Bulgarję w czasie konfliktu, w sumie 57 tys. ft. szt.

— Dzienniki donoszą, że nadeszło do Londynu potwierdzenie wiadomości **o zajęciu Medyny** przez wojska Wahabitów pod kierownictwem Ibn Sauda.

— Wysoki komisarz Syrji **de Jouvenel odjechał do Syrji.**

Z posiedzenia Rady ministrów

Rząd obstaje tylko przy pierwszej ustawie sanacyjnej.

Warszawa, 25 listopada (AW). W najbliższych dniach, t. j. prawdopodobnie **w piątek dnia 27 listopada, wyjeżdża premjer Skrzyński do Londynu,** celem podpisania traktatów locarneńskich. W przejeździe zabawi premjer kilka godzin w Paryżu tak, że w Londynie stanie prawdopodobnie w niedzielę.

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze oficjalne posiedzenie Rady ministrów, które trwało 3 i pół godziny. Ustalono na niem **główne wytyczne przemówienia,** które premjer wygłosi dziś w Sejmie, a w piątek w Senacie. — Rozpatrzono również **projekty sanacyjne** poprzedniego gabinetu których rząd obecny **postanowił się trzymać.** Postanowiono, że rząd obecny obstawać będzie przy **projekcie ustawy o pożyczkach zagranicznych w bilonie i biletach skarbowych.** W kołach politycznych twierdzą, że **celem sanacji będzie życie gospodarcze.** Rząd chwyci się środków radykalnych, które znajdą wyraz **w redukcji kilkuset miljonów z budżetu państwa.** W związku z tem nastąpią prawdopodobnie **redukcje urzędników państwowych. Redukcja i sanacja dotknąć ma wszystkich dziedzin gospodarczych państwa.**

Z nie dość jasnej informacji A. W. wynika, co zresztą stwierdzają wiadomości z innych źródeł, że rząd obecny obstawać będzie jedynie **przy pierwszym załatwionym już aż do trzeciego czytania projekcie ustawy** o pożyczkach w bilonie i w biletach skarbowych. Trzecie czytanie projektu tej ustawy odbędzie się na posiedzeniu dzisiejszem.

Dwa inne projekty sanacyjne p. Grabskiego **zostaną wogóle wycofane.**

Policja warszawska na tajnem posiedzeniu wybitnych przywódców komunistycznych

Warszawa, 25 listopada (AW). Dzisiejszej nocy **policja natrafiła na posiedzenie tajne wybitnych przywódców partji komunistycznej na Pradze.** Gdy policja weszła niespodziewanie do lokalu, gdzie właśnie odbywało się posiedzenie **obecni poczęli pośpiesznie targać protokóły oraz ważniejsze dokumenta.** Jeden z komunistów połknął jakiś ważny dokument. Nazwiska, wśród których znajduje się pewien znany literat komunistyczny, **trzymane są w tajemnicy.**

Półgodzinny strajk telefonistek w Warszawie

Warszawa, 25 listopada (AW). Dziś wybuchnie **półgodzinny strajk telefonistek,** omawiany na onegdajszym wieczorze i zatwierdzony wczoraj przez ogół telefonistek. **Czas owej przerwy jest trzymany w ścisłej tajemnicy.**

Toast Ludwika Solskiego na cześć Krakowa

Wiemy wszyscy, że poprawne wydanie jakiegoś klasycznego autora obejmować powinno nietylko jego utwory, ogólnie znane i niewątpliwie autentyczne, ale także i te drobiazgi, oraz warjanty, które, według wszelkiego prawdopodobieństwa, do niego należą, nosząc wszelkie cechy jego twórczości i ze względu na okoliczności genezy jemu tylko przypisane być mogą. Tak się ma rzecz z poniższym toastem, którego nie powinno braknąć w jubileuszowym „Komplecie serca", jaki właśnie kochanemu jubilatowi wydaliśmy świeżo w Krakowie, a który (toast) nie jest autentykiem Solskiego jedynie ze względów technicznych, to znaczy, że o układ jego wcale mnie nie prosił, gdyż sam sobie lepsze układa, że ani on, ani ja wygłosić go nie mogłem, gdyż wogóle nie piję (Ja!?), na uroczystość spóźniłem się o cały tydzień i po trzecie nikt mnie na nią, ani do toastowania w imieniu jubilata nie zapraszał. Poza temi jednak drobnemi i formalnej tylko natury względami, których autentyczność może być zresztą zachwianą (zwłaszcza co do picia!), wszystko inne przemawia na jej korzyść: a więc gorący nastrój jubileuszowy, dobroć serca, entuzjazm dla rodzinnego miasta, wreszcie zacne myśli, które zawsze wypełniały czaszkę Solskiego. Oto toast:

Panowie i Panie — rodacy!

Wśród różnych myśli z racji mej jubileuszowej osoby poruszonych, za mało uwzględnialiśmy jedno, to jest istotę i rolę emigracji krakowskiej. Wiemy dobrze, że tak, jak ja, jeżeli nie w każdem, to w bardzo wielu miastach Polski, a nawet Stanów Zjednoczonych, mamy delegatów Krakowa, jego kultury, zamiłowanie do pracy (tu, gdybyśmy, to jest także i ja razem z jubilatem byli na wspólnej uczcie jubileuszowej, On (Jubilat) wskazałby na mnie; wszystko za tem przemawia. Przyp autora) i tego krakowskiego sentymentu dla pięknego i drogiego nam wszystkim miasta.

— Cóż z tego, że ta emigracja jest dobrowolna...

Na usprawiedliwienie mogę przytoczyć obronę Marji Konopnickiej, która, gdy jej zarzucano, iż usiłuje tęsknić do kraju, jak Mickiewicz, nie mając tak ważnych, jak on, przeszkód, do powrotu, oświadczyła:

— To nie zmienia moich uczuć — tęsknię, bo kocham! Mniejsza o powody...

Tak i my, dobrowolni czy przymusowi, emigranci Krakowa, chociaż może nie wszyscy, mieliśmy realną konieczność wyjazdu, fakt jej uważam za mądre zrządzenie Opatrzności, która narzędziem swem, przeważnie rękami Krakowian, niejednemu z nas pomogła wydostać się poza rodzinne rogatki, abyśmy przeszli wyższą próbę uczuć, próbę czasu i przestrzeni. Siedząc bowiem na miejscu wśród kochanych Swojaków, człowiek, nie doceniając ich i rodzinnych murów, bluźnił nieraz:

— „Panie Boże, czyż niema innych ludzi i miast poza Krakowem?! Że są, przekonało się wielu członków naszej emigracji, ale że nie bardzo są bądź podniosłe uczucie — tęsknota, uszlachetnia nas i zdając sobie z niego sprawę, nie chcemy go tracić, często, aby właśnie coś kochać, coś w serinni, też niejeden doświadczył. Jednak to bądź co cu mieć"... nie zwalamy się z powrotem do rodzinnego miasta, pieszcząc w duszy emigranckiej jego idealny obraz, niczem Monsalvat naszego ściślejszego patrjotyzmu.

Wszyscy jednak, gdzie jesteśmy, myślimy rzewnie o Krakowie, wpadając do niego raz po raz, zawsze jednak z niezmierną serdecznością, a on nierzadko, jak n. p. teraz wobec mnie, zachowuje się z ciepłem dostojeństwa króla„ o którym mówi wieszcz Adam:

„Dobry człowiek, jako król, szuka, kogo wieńczyć,
„zły podobnie do kata: szuka, kogo męczyć".

Kat bowiem należy poniekąd do bliższego personalu królewskiego, więc czasem przybierał w Krakowie niewłaściwe mu gesty.

Ale, aby nie nudzić, kończę, skończę modnie na ciotce, która ostatnio nawet króla pobiła popularnością...

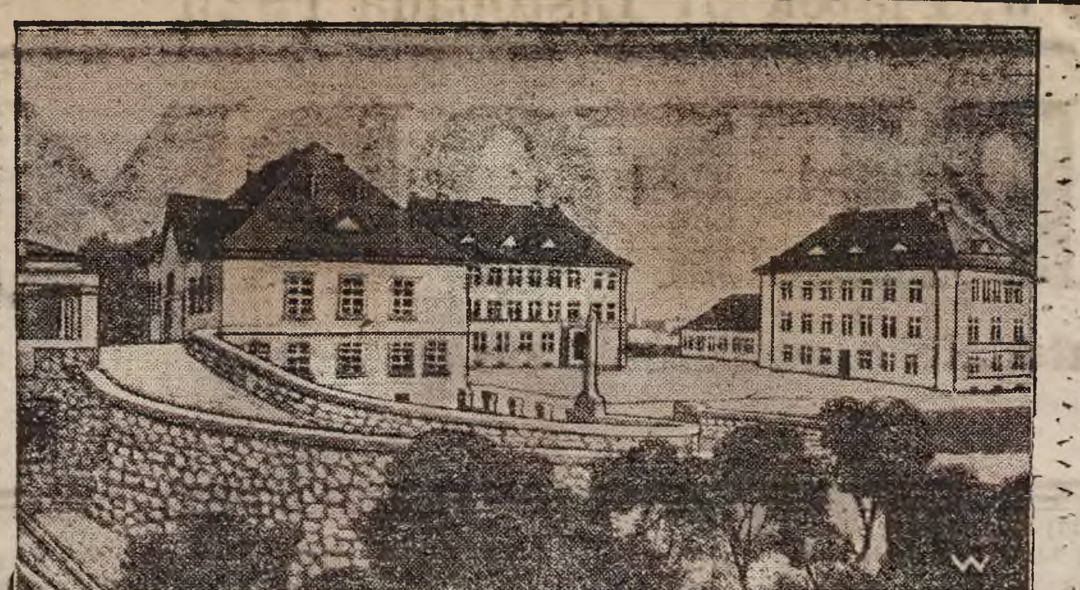
A więc, choć oddaleni od Krakowa, kochamy go, jak tę ciotkę, o której mówi się nieraz dobrotliwie:

— Ciotka cholera, nikomu dobrego słowa nie da, ale zawszeć to familja...

A gdy kto tutaj od nas jedzie, zlecamy mu serdecznie, po warszawsku:

— A gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj!...

Stefan Nowiński.



Nowy „państwowy urząd zdrowia" w czechosłowackiej republice

Rycina nasza przedstawia „państwowy urząd zdrowia" w Pradze, położony na przestrzeni 124.000 metrów kwadratowych, kosztem 50 miljonów koron czeskich wzniesiony. Na budowę tej instytucji fundacja Rockefellera przyznała 28 miljonów koron czeskich, resztę złożyło państwo czecho-słowackie. Instytut, posiadający 12 oddziałów, w programie swej działalności przedewszystkiem udziela fachowych djagnoz, przeprowadza naukowe badania i t. p.

Poszukiwania policji warsz. za tajnemi mennicami

Aresztowano 40 osób

Wykrycie dużych zapasów fałszywych 20 i 50 złotowych banknotów

Wczoraj w czterech mieszkaniach **znanych fałszerzy banknotów** odbyły się rewizje. Dokonano aresztowań **w liczbie 40 osób oraz znaleziono duże zapasy banknotów 20 i 50 złotowych,** które przygotowane były celem puszczenia ich w obieg. Dziś odbędą się dalsze rewizje dla wyszukania owych **tajnych mennic.**

KRONIKA

Kraków, 25 listopada.

Rząd oszczędza na gminach

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wszystkich wojewodów, że wobec poprawy stanu finansowego związków komunalnych, pomoc rządu będzie ograniczoną jedynie do kredytów dla zatrudnienia bezrobotnych i to tylko w wypadkach niemożności pokrycia tych kredytów przez związki komunalne.

Jubileusz 50-lecia Tow. Naukowego w Toruniu

Dnia 16 grudnia 1925 roku upływa 50 lat pracy Towarzystwa naukowego w Toruniu. W trudnych warunkach okresu niewoli, Towarzystwo naukowe, którego długoletnim prezesem był ś. p. ks. Stanisław Kujot († 1914), autor „Dziejów Prus Królewskich", skupiało w swoich publikacjach: „Roczniki" (tomów 31), „Fontes" (tomów 20), „Zapiski" (tomów 6), źródłowe prace naukowe, dotyczące badań nad dziejami Pomorza, zebrało pokaźne zbiory muzealne i bibljoteczne.

Zgromadzonym w Toruniu podczas uroczystości jubileuszowych zapewne z całej Polski przedstawicielom świata naukowego, Towarzystwo przedstawi swoje publikacje jubileuszowe, zawierające prace: ks. A. Mańkowskiego: „Z dziejów myśli uniwersyteckiej na Pomorzu"; J. Łęgowskiego-Nadmorskiego: „Bóstwa i wierzenia religijne Słowian lechickich"; ks. K. Kantaka: „Kronika Bernardynów toruńskich"; ks. P. Panskego: „Chojnice i Człuchowo w czasach reformacji i przeciw reformacji"; ks. Wł. Łęgi: „Przyczynki do poznania kultury łużyckiej na Pomorzu"; Z. Mocarskiego: „O Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu"; ks. K. Kantaka: „Kronika Bernardynów Zamarckich"; O. Wł. Szołdrskiego: „Ks. biskup Michał Piechowski".

„Rocznik" jubileuszowy będzie posiadał indeks do wszystkich tomów publikacyj Towarzystwa w ciągu pięćdziesięciolecia, a jubileuszowy tom 21 „Fontes" St. Tynca: „Najstarsza ustawa gimnazjum toruńskiego".

W meksykańskim stanie Damaska zaprowadzono przymusowe małżeństwa księży

Tel. wł. »N. Reformy« donosi z N. Jorku:

Donoszą z Meksyku, że w stanie Damaska **zniesiono urzędowo celibat.** Wydane zostało rozporządzenie, wedle którego **tylko księża żonaci mogą odprawiać nabożeństwa.** 5 księży katolickich ,którzy protestowali przeciwko temu zostało aresztowanych. Biskup i 14 księży uciekło do Meksyku-miasta, ażeby prosić prezydenta o wstrzymanie tego zarządzenia.

12.000 lat aresztu w Ameryce za przekroczenia przeciw ustawie alkoholowej

Telegram iskrowy »N. Reformy« donosi z Waszyngtonu:

Departament sprawiedliwości ogłosił sprawozdanie, wedle którego od czasu zaprowadzenia ustawy, zabraniającej wyrobu, wyszynku i picia alkoholu w Stanach Zjednoczonych wymierzono na winnych grzywny w sumie łącznej 30 miljonów dolarów, tudzież kary więzienia w łącznej liczbie 12.000 (dwunastu tysięcy) lat.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI WOBEC ZGONU ST. ŻEROMSKIEGO. Uniw. Jagielloński przesłał na ręce wdowy po Stefanie Żeromskim następującą depeszę:

„Imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego, tak profesorów, jak i młodzieży, przesyłam Wielce Czcigodnej Pani wyrazy najgłębszego żalu z powodu niepowetowanej straty, jaką poniósł cały kraj wskutek zgonu Wielkiego Pisarza i Obywatela. — Rektor: Rostworowski".

Na pogrzebie Żeromskiego reprezentowany był uniwersytet Jagielloński przez profesora Tadeusza Garbowskiego.

ROCZNICA ZGONU KAZIMIERZA WIELKIEGO. Z okazji 555 rocznicy zgonu króla Kazimierza Wielkiego odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy ku pamięci króla Kazimierza Wielkiego w gmachu szkoły męskiej imienia Kazimierza Wielkiego przy ulicy Wąskiej w Krakowie. Na poranek złożyły się deklamacje utworów: dyr. Spitzera, okolicznościowy wiersz na odsłonięcie tablicy, J. U. Niemcewicza i Sew. Duchińskiej „Kazimierz Wielki", oraz pieśni patrjotyczne. Dyr. Spitzer wygłosił dłuższe przemówienie, mówiąc między innemi: „Szkoła, nosząca imię szlachetnego i dzielnego króla, ma szczególniejszy obowiązek czcić pamięć jego, a tablica pamiątkowa, ufundowana przez młodzież szkolną, będzie widomym znakiem wdzięczności, jaką żywi nietylko młodzież, ale całe pokolenie żydowskie".

Z KATEDRY WAWELSKIEJ. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komitetu doradczo-artystycznego restauracji katedry pod przewodnictwem ks. biskupa A. Sapiehy. Przyjęto z naprawy od H. Waldyna sarkofag Władysława IV. i postanowiono daleko idące przygotowania do tymczasowego pomieszczenia zwłok Zygmunta III., dla oddania do naprawy jego silnie uszkodzonego sarkofagu, co nastąpi niebawem. Korona, berło i dwa jabłka królewskie, wykonane na pogrzeb Władysława IV., które znaleziono w jego sarkofagu, złożono tam z powrotem. H. Waldyn wykonał ich podobizny, które niebawem będzie można oglądać w skarbcu katedralnym.

TATRZAŃSKIE TOW. NARCIARZY na walnem zebraniu w dniu 14 bm. wybrało następujący wydział: dr A. Boniecki, prezes, inżynier ppłk. A. Bobkowski, wiceprezes, Stefan Kornicki, sekretarz, inżynier K. Faferko, skarbnik. Wydziałowi: dr E. Ader, inżynier W. Czerwiński, dr Ignacy Cieszyński, inżynier R. Hubl, J. Janikowska, St. Iwelski, Fr. Kędzior, A. Kałamacki, Edm. Litwin, dr W. Łaba.

SPRAWCA GŁOŚNEGO ZAMACHU NA WOŹNEGO KONSULATU CZESKIEGO W KRAKOWIE, Jan Lech, który strzelił z rewolweru do woźnego Jana Kołodziejczyka, uznany został po dłuższej obserwacji lekarskiej za umysłowo chorego. Śledztwo, przeciw niemu wytoczone, zostało skutkiem tego umorzone.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Dzisiaj rano o godzinie 9 spadł z rusztowania I-go piętra przy ulicy Lubicz l. 40, mularz, Miecik Ad., liczący lat 39, i doznał złamania prawej kości ramieniowej, oraz zwichnięcia lewego stawu na przegubie dłoni. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu, przewiozło go na klinikę chirurgiczną.

SPADŁ Z DRABINY. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem spadł z drabiny przy ulicy Szlak l. 40 pomocnik monterski, Boligłowa Władysław, liczący lat 16, i doznał złamania prawej kości ramieniowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go na klinikę chirurgiczną.

ZAPISKI POLICYJNE. Aresztowano Helenę Litwa, liczącą lat 19, służącą, za kradzież pakunku z materją na szkodę Józefa Dałdy z Rzeszowa. Jako wspólnika w tej kradzieży aresztowano niejakiego Franciszka Jaronia.

Aresztowano Władysława Szwachta, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez policję.

Antoniemu Adamczykowi, służącemu u p. Jana Bajdy, zaieszkałemu przy rzy ul. Racławickiej 16, skradziono garderobę, wartości 300 złotych i portfel z kwotą 500 złotych.

DR ALEKSANDER BIRKENMAJER, kierownik działu rękopisów w Bibljotece Jagiellońskiej, powrócił do Krakowa po półrocznym pobycie w Petersburgu, gdzie brał udział w pracach nad rewindykacją bibljotek polskich, wywiezionych do Rosji. Sprawozdanie z tych prac i ich wyników za rok 1925 przedstawi dr Birkenmajer na posiedzeniu krakowskiego Koła Związku bibljotekarzy polskich, które odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 7 wieczorem w Bibljotece Jagiellońskiej, ulica św. Anny l. 12. Goście mile widziani.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek, 26 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali seminarjum filozoficznego, ulica św. Anny 12, parter, dr L. Chwistek wygłosi odczyt pod tytułem: „Sens a prawda w filozofji". Goście mile widziani.

ODCZYT O PANEUROPIE. W Związku zawodowym urzędników prywatnych w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6, I. piętro, odbędzie się w piątek, 27 bm., odczyt p. redaktora Konstantego Srokowskiego na temat: „Paneuropa". Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT. W Towarzystwie Dante Alighieri (Bibljoteka Jagiellońska) dnia 27, w piątek, o godzinie 18 ks. dr Tadeusz Kruszyński zda sprawozdanie z kongresu Towarzystwa w Turynie. Odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp wolny, goście mile widziani.

ODCZYT. Staraniem Związku przemysłowców w Krakowie odbędzie się we środę, 25 bm., o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odczyt p. Wacława Konderskiego, dyrektora Banku Hipotecznego, na temat: „Zagadnienie finansowania produkcji w chwili obecnej". Goście mile widziani.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W SOKOLE KRAKOWSKIM dnia 5 grudnia b. r. o godzinie 5 po południu zjawi się i w towarzystwie aniołków obdarzać będzie grzeczne dziatki podarkami. Wstęp wynosi 2 złote wraz z podarkiem. Prócz tego podarki, starannie opakowane i oznaczone adresem obdarowanego, można składać w kancelarji Sokoła codziennie do dnia 4 grudnia w godzinach urzędowych od 5 do 8 wieczorem.

Z kraju

WIENIEC OD CZESKIEGO MINISTRA OŚWIATY. Z Warszawy donoszą: Na grobie Stefana Żeromskiego poseł czesko-słowacki, dr Robert Flieder, złożył wieniec od czesko-słowackiego ministerstwa oświaty.

NUNCJUSZEM W WARSZAWIE, wedle półoficjalnych doniesień z Pragi, mianowany ma być dotychczasowy nuncjusz papieski w stolicy Czech, msgre Marmaggi.

PODHALANIE U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek w południe delegacja Podhalan z Nowotarszczyzny, Sądeczyzny i Limanowszczyzny złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec. Ten akt hołdu zainicjowało warszawskie Ognisko Zw. Podhalan. Wieniec utkano z kwiatów górskich, sprowadzonych z okolic Nowego Targu.

CHOROBA MIRIAMA-PRZESMYCKIEGO. — P. Zenon Przesmycki (Miriam), który onegdaj zaniemógł na cmentarzu podczas pogrzebu Stefana Żeromskiego, jest dość poważnie chory.

ZMIANY OSOBISTE W WOJEWÓDZTWACH. Z Warszawy donosi A. W.: W związku ze zmianami na stanowiskach wojskowych, wojewoda nowogrodzki, gen. Januszajtis, ma zamiar powrócić do czynnej służby wojskowej. Na stanowisko wojewody nowogrodzkiego wymieniają p. Urbanowicza, b. dyrektora departamentu bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz p. Beczkowicza, wicewojewodę warszawskiego.

REDUKCJA W BANKU. Bank Handlowy w Warszawie ma dokonać redukcji 150 pracowników.

NAPAD NA KOOPERATYWĘ KOLEJOWĄ. Z Łodzi donoszą 24 bm.: Dzisiaj dokonano napadu na kooperatywę pracowników kolejowych, mieszczącą się na jednym z krańców miasta. Ekspedjentka tej kooperatywy, Rozalja Pińczykowska, zauważyła od dłuższego czasu podejrzanego osobnika, który kręcił się koło lokalu i kilkakrotnie wchodził do wnętrza, wypytując się o różnego rodzaju drobnostki. Dzisiaj, gdy usłyszała w kantorze szelesty, weszła szybko do kantoru, gdzie ujrzała dwóch mężczyzn. Ci zranili ją śmiertelnie, poczem zrabowali 50 złotych i zbiegli. — Policja wszczęła energiczne śledztwo.

WIELKIE WŁAMANIE W TARNOWIE. Do policji krakowskiej doniesiono, że w nocy z 23 na 24 bm. podkopali się nieznani sprawcy do sklepu sukienniczego S. Messingerowej w Tarnowie przy ulicy Krakowskiej l. 14 i skradli znaczną ilość materyj, wartości około 12.000 złotych.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro odbędzie się druga powtórzenia „Pana Jowialskiego" z niepoównanym Ludwikiem Solskim. Ponieważ wszystkie trzy przedstawienia „Żółkiewskiego" odbyły się wobec ...

pełnionej widowni, udało się zatrzymać dyrektora Solskiego jeszcze tylko na jeden dzień, to jest na piątek ażeby piękną sztukę Brończyka jeszcze raz powtórzyć. P. Aldona Jasińska wystąpi również w swojej świetnej kreacji. W sobotę dla uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego „Ponad Śnieg", ze słowem wstępnem. W niedzielę po południu po dłuższej przerwie „Obrona Częstochowy", wieczorem zaś „Uciekła mi przepiórececzka...". P. Ryszard Ordyński przybył już do Krakowa i odbywa próby z rozkosznej komedji-bajki: „Pacałunek Kopciuszka", oraz z głośnego misterjum: „Ktobądź".

„BRZYDKI FERRANTE" PO RAZ OSTATNI Z P. ADWENTOWICZEM I NOSARZEWSKĄ. Komedja Sabatina Lopeza „Brzydki Ferrante" ukaże się w „Bagateli" raz jeszcze tylko jeden ze współudziałem Karola Adwentowicza i Janiny Nosarzewskiej. Wznowienie „Królowej Przedmieścia" K. Krumłowskiego okazało się pomysłem nader szczęśliwym, jak o tem najlepiej świadczy tłumna frekwencja. „Królowa Przedmieścia" graną będzie we czwartek, 26 i w piątek, 27 bm. Odśpiewane zostaną nowe aktualne kuplety.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W „BAGATELI". W dniu 5 grudnia zawita do sali „Bagateli" św. Mikołaj wraz z djablem i aniołem. Odegraną zostanie baśń w 5 obrazach pod tytułem: „Gdy święty Mikołaj schodzi na ziemię". Przybyła dziatwa obdarzona zostanie bezpłatnemi pięknemi podarkami, które święty Mikołaj z asystą rozdawać będzie osobiście.

KONCERT EDYTY LORAND W „BAGATELI". Zapowiedź koncertu skrzypaczki węgierskiej, Edyty Lorand, wywołała żywe zainteresowanie wśród krakowskich melomanów. Młoda wirtuozka wystąpi raz tylko jedyny w dniu 3 grudnia w sali „Bagateli".

KRAMERÓWNA W OPERETCE „NOWOŚCI". Sympatyczna primadonna, Henryka Kramerówna, wystąpi pierwszy raz w „Hrabinie Maricy" we czwartek, 26 bm. „Maricę" wyposażono w nowe efekty. „Marica" graną będzie tylko cztery razy: we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę.

Najbliższą premjerą będzie ciekawa operetka Weinera: „Panna z radjo" z arcyciekawemi wkładkami. Reżyseruje dyr. Pilarski.

WIECZÓR CHOPINA Z ARTUREM RUBINSTEINEM odbędzie się dzisiaj, to jest we środę, 25 bm., w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8, oraz od godziny 6 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 26 b. m.: „Pan Jowialski" (gościnny występ L. Solskiego — trzynaste szkolne).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 26 b. m., o godzinie 7.15 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Hrabina Marica" (występ p. H. Kramerówney).

Pieśń polska na Bałkanie

Po południu tegoż dnia wyjeżdżamy pociągiem do Constanzy, przekraczające rzekę Jalomitrę, Borceę i szeroki Dunaj pod Czernawodą, podziwiając niezmiernie długi most i piękną nadrzeczną panoramę świateł wieczornych. O godz. 10 wieczorem zajechaliśmy nad Czarne Morze do największego portu Rumunji. Większość z nas morza nie widziała, więc kiedy oprowadzano nas nad brzegiem mola, o które biły złośliwie białe piany znanego tu właśnie z humoru złego elementu, milczenie, lub szept tłumiony były wyrazem szczerego podziwu czy może... szacunku. Istotny brak stosunków krakowskich dzieci z przestworem wodnym tych rozmiarów okazał się właściwie na drugi dzień, kiedy komitet miasta Constanzy, równie jak poprzednie, uprzejmy, choć nieco chłodniejszy uraczył nas krótką przejażdżką jachtem niewielkim po morzu. Jedni cieszyli się jak dzieci, inni schowali się w głąb kajut oczekując zmiłowania bożego. Jednakże większość nie mogła się powstrzymać od kąpieli morskiej i po południu wybrała się do nieczynnej wówczas przystani kąpielowej do t. z. »Mamai«. Chłodny wiatr nie odstraszał rozbawionych Polaczków, a łaskawe fale Czarnego Morza łagodnie pieściły nasze wiślaną wodą zazwyczaj obmywane ciała. Wieczorem strwożeni o los naszych głosów wystawionych na taką zuchwałą próbę, przemykaliśmy się cicho przez [illegible]ynem, gdzie miał być koncert, nad brzegiem zagniewanego ciągle morza, usłyszeliśmy śpiew chłopaków, zdaje się uczniów gimnazjalnych, a z młodych piersi płynęła niewymuszenie pieśń »Boże coś Polskę«, wcale dobrze wymawiana. Zdziwienie i wzruszenie miłe z powodu tak szczerych i besinteresownych dowodów sympatji dla Polaków natchnęły nas znowu nową siłą i choć większość walczyła z wielkiem znużeniem przebytych trudów podróży, wywalczyliśmy sobie entuzjastyczne brawa i żądania bisów. Po krótkim bankiecie większość śpiewaków pośpieszyła do dobroczynnych wagonów, a i ta garstka, co pokwapiła się poznać nocne życie portowe, wróciła prędko do zasłużonych leż twierdząc, że: »niema nic nowego na tym bożym świecie«.

W południe następnego dnia (2 października) zajechaliśmy do stolicy Rumunji: Bukaresztu. Przy wjeździe na stację uderzył nas widok niezliczonej ilości zniszczonych wozów kolejowych, zdaje się zabytków z czasów wojny. Wrażenie to dość deprymujące odmącił wnet obraz licznie zebranej drużyny towarzystwa śpiewaczego: »Canterea Romaniei« z pękami kwiatów w nadobnych rączkach sopranów i altów. Oczekiwał nas też sekretarz poselstwa polskiego p. Kijeński, który odtąd był naszym wiernym towarzyszem w stołecznem mieście.

Bukareszt zaimponował nam odrazu rozległością przestrzeni i ruchem ulicznym imponującym na głównej arterji t. z. »Calea Victoriei«, na której mieszczą się też najpiękniejsze budynki miasta: Akademja umiejętności, stary pałac królewski, hotel Ahenée i sala koncertowa tejże nazwy, fundacja uniwersytecka Karola I. i inne w nowoczesnym pseudoklasycznym stylu. Podziwialiśmy też kilka pałaców o architektonice stylizowanej według wzorów czysto rumuńskich jak. n. p. ministerstwo robót publicznych i kilka innych prywatnych will świeżej daty, ale najpiękniejsze okazy wewnętrznego stylowego urządzenia wzorowanego na zabytkach »rumuńszczyzny« widzieliśmy w domu »Fundacij kulturalnej księcia Karola«. Tu właśnie jest ognisko ruchu narodowego w sprawach artystycznych i oświatowych. Świeża ta instytucja ma te same zadania, co nasze liczne towarzystwa dla ochrony zabytków, czy dla kultu sztuki stosowanej, nie tak dawna jak nasze, lecz bardzo intensywnie pracująca.

Trzy dni bukareszteńskie wypełniliśmy poza zwiedzaniem miasta trzema produkcjami artystycznemi. W pierwszy dzień śpiewał chór i soliści nasi pp.: Mazurek, Różański i Matuszyk na raucie w poselstwie polskiem wobec wytwornego grona zaproszonych osób, wśród których był dyrektor opery, kapelmistrz i najsławniejszy współczesny kompozytor rumuński p. Andrescu. Na drugi odbył się nasz koncert w przepięknej, marmurowej sali Aheneum wobec licznego audytorjum (jakkolwiek 3 części biletów została rozdana członkom stowarzyszeń śpiewackich) i tu spotkały nas owacje dotąd niesłyszane i takie, jakich prawdopodobnie nigdzie tak prędko nie dostąpimy.

(C. d. n.). **B. Wallek-Walewski.**

Wrażenie w Lidze Nar. po utworzeniu nowego gabinetu w Polsce

Genewa, 25 listopada (PAT). Zarówno w miarodanych kołach **sekretarjatu Ligi Narodów** jak i wśród przedstawicieli prasy europejskiej, akredytowanych przy Lidze Narodów, **utworzenie gabinetu koalicyjnego przez min. Skrzyńskiego** i pod jego kierownictwem uważane jest **za akt wielkiej doniosłości państwowej, który niewątpliwie wzmocni znaczenie i pozycję międzynarodową** Rzeczypospolitej.

Konferencja premjera z generałami

Z Warszawy donoszą:

Premjer Skrzyński przyjął w poniedziałek **gen. Sosnkowskiego,** dowódcę okręgu korpusu Poznań i odbył z nim dłuższą konferencję. — Konferencja ta miała na celu zaznajomienie się premjera **z nastrojami w armji.**

Premjer odbędzie **jeszcze cały szereg takich konferencyj z wybitnymi generałami,** poczem przedłoży wniosek Prezydentowi Rzeczypospolitej o mianowaniu ministra spraw wojskowych.

Diecezja śląska

Metropolja krakowska

Pisma śląskie ogłaszają dokument Nuncjatury warszawskiej, zawierającej **erekcję diecezji śląskiej. Czytamy w nim, że prowincja kościelna krakowska** składa się z Krakowa, jako siedziby metropolity i z diecezji: tarnowskiej, kieleckiej, częstochowskiej i katowickiej, jako tejże metropolji sufraganatami. Diecezja katowicka z katedralnym kociołem pod wezwaniem ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła w mieście Katowicach, w woj. śląskiem, czyli katowickiem, ma następujące dekanaty: 1) dębieński, 2) katowicki, 3) królewsko-hucki, 4) lubliniecki, 5) mikołowski, 6) rudzki, 7) pszczyński, 8) pszowski, 9) rudzki, 10) rybnicki, 11) tarnogórski, 12) wodzisławski, 13) skoczowski, 14) bielski, 15) strumieński, 16) skoczowski, 17) cieszyński i wioskę Chełmek (z diec. krakowskiej).

Pismo Nuncjatury warszawskiej, dotyczące erekcji krakowskiej metropolji, doszło również do wiadomości krakowskiej Kurji Książęco-Arcybiskupiej.

Socjaliści francuscy chcą ująć w swoje ręce ster rządów

Paryż, 25 listopada (PAT). Jak wynika z najrozmaitszych oświadczeń mowców na wczorajszem popołudniowem zebraniu grupy socjalistycznej, **socjaliści zamierzają odtąd ująć rzeczywiście w swoje ręce kierownictwo polityki państwa** i domagają się, aby rządy, które od czasów ostatnich wyborów spoczywały w rękach radykałów, **przeszły obecnie w ręce socjalistów.**

W oczekiwaniu „exposé" prem. Skrzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 listopada. Zainteresowanie dzisiejszą deklaracją premjera jest wśród publiczności nadzwyczaj wielkie. **Rozchwytano wszystkie bilety wejścia na galerję już od kilku dni.** Przed porządkiem obrad zabierze głos premjer **Skrzyński** dla wygłoszenia zapowiedzianego ekspose. Według dotychczasowego planu po przemówieniu premjera miało nastąpić trzecie czytanie projektu ustawy o pożyczkach, bilonie i biletach skarbowych, atoli jak słychać, rząd w ostatniej chwili wystosował do marszałka Sejmu list z prośbą **o zdjęcie z porządku obrad trzeciego czytania, albowiem rząd zamierza zgłosić poprawkę do tego projektu.** Chodzi mianowicie o utrzymanie art. 6, upoważniającego rząd **do niesienia pomocy bankom w kwocie 100 miljonów złotych.** Artykuł ten został, jak wiadomo, w drugiem czytaniu **odrzucony. Rząd chce artykuł podtrzymać, atoli tylko w wysokości 65 miljonów złotych.**

Minister skarbu Zdziechowski wygłosi swoje ekspose **w przyszłym tygodniu i rozwinie szczegółowy program finansowy,** który w ogólnych zarysach zaznaczy w swojem przemówieniu premjer Skrzyński.

Z uwagi na to, iż do laski marszałkowskiej złożonych jest 160 projektów ustawowych przez rząd poprzedni, wczorajsza rada ministrów poleciła członkom gabinetu, aby przejrzeli te projekty i zadecydowali, które z nich mają być podtrzymane, do których zostaną zgłoszone poprawki, **a które należy całkowicie wycofać.**

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 25 listopada.

Przesłuchanie komisarza policji lwowskiej, K a j d a n a, zostało wczoraj ograniczone przez trybunał przez to, że uchylił on liczne pytania obrony, wystosowane do tego świadka.

Zeznawał potem Emil Laub, recte F i n e l, brat Adolfa Finela, właściciel fabryki czekolady, który nie był obecny przy zamachu, lecz słyszał od swojego brata, Adolfa, że Pasternakówna, na której zlecenie aresztowano Steigera ,twierdziła, że „j e j s i ę z d a j e, iż aresztowany popełnił zamach".

Przesłuchano potem Adolfa L a u b a, recte F i n e l a. Tutaj wywiązuje się kontrowersja między prokurartome ,który utrzymuje, że Adolf Finel nie posiada zdrowego rozumu i dlatego prokurator żąda ,aby go nie zaprzysęgano, a obroną, która jest przeciwnego zdania. Sam Adolf Finel opowiada, że w czasie wojny, wzięty do wojska austrjackiego, udawał warjata, aby go nie wysłano na front, lecz w rzeczywistości jest na umyśle zdrowym.

Nad wnioskami prokuratora i obrony co do poczytalności Adolfa Finela ma trybunał się zastanowić.

Na razie dalszą rozprawę odroczono do następnego dnia.

Sensacyjne zeznania świadka Lauba

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 25 listopada. Z dużem spóźnieniem rozpoczyna się 34 z rzędu przewód sądowy o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego. — Spóźnienie zostało spowodowane naradą trybunału nad wnioskami postawionemi z jednej strony przez **prokuratora, aby świadka Adolfa Lauba vel Finela nie zaprzysięgać, jako człowieka anormalnego, z drugiej strony wnioskiem obrony, domagającym się zaprzysiężenia tego świadka, jako normalnego.** Trybunał postanowił przychylić się do żądania obrony i zaprzysiądz świadka.

Laub zaczyna zeznawać. Opowiadania jego są bezładne, ale niepozbawione pewnej logiki, a przedewszystkiem pełne humoru tak, że kilkakrotnie **śmieją się na sali dosłownie wszyscy.** Laub opowiada, że w krytycznym dniu, w momencie, gdy doszedł do rogu ulic Kopernika i Legjonów, było już po rzuceniu bomby. Ujrzał kawalerję, pędzącą za powozem Prezydenta i zamieszanie w tłumie. Wpadł przestraszony do **bramy przy ul. Legjonów 9 i tu zauważył wysokiego człowieka, lat około 25 o pełnej twarzy, w ciemnych okularach i jasno-zielonym** płaszczu. Przy nim stał drugi człowiek, niski, ze śladami ospy, w długim płaszczu brązowym, oraz pani w żałobie, lat około 22, w żółtych bucikach. Ci szeptali coś między sobą. Wyższy zdjął płaszcz, a tamtych dwoje pomagało zwijać rękawy **i przewracać płaszcz na drugą stronę,** poczem ów pan zdjął z głowy kapelusz i okulary i razem wyszli. Wszyscy mieli **»twarze katolickie«.** Po chwili, kiedy Laub wyszedł z sieni, zobaczył, że policja aresztowała jakiegoś człowieka oraz jakąś panią. Później dowiedział się, że to był Steiger i Pasternakówna. Steiger tłómaczył się przed nią, że jest niewinny, zaś Pasternakówna mówiła do jakiegoś grubega pana, jak później się dowiedział, ajenta policji, że **»jej się zdaje«,** że to Steiger rzucił bombę.

Świadek opowiada dalej, że Pasternakówna, pytana czy się nie myli, kilkakrotnie mówiła, że stojąc na rogu ulicy widziała dokładnie przebieg zamachu i powoływała się przytem na jakąś koleżankę z teatru, która może potwierdzić jej spostrzeżenia. W chwilę później w tym samym rozgwarze zobaczył jakąś panią »raczej młodą", która pytała Pastrnakównę, co się z nią stało. Na to ta objaśniła ją z pośpiechem, że widziała jak rzucono bombę. Kiedy owa pani zapytała Pasternakówną, kto rzucił bombę ta miała jej odpowiedzieć: **»a któż by inny, jak nie żyd«.**

Następnie opowiada Laub, że drugiego dnia **na ulicy Legjonów** spotkał tego samego wysokiego pana, więc poszedł jego śladem i zapamiętał sobie, że wszedł pod numer 46. Przed niedawnym czasem dowiedział się, kiedy już zetknął się z policją, że tam znajduje się **jakaś czytelnia ukraińska.** Dnia 6 czy 7 września poszedł Laub na policję, **ażeby złożyć zeznania ze swoich spostrzeżeń,** tu został jednak w sposób **lekceważący i brutalnie wyrzucony.** Kiedy jego brat dowiedział się o tem, że był na policji, dał mu w twarz, zabraniając mu mieszać się do sprawy. Kiedy jednak rozpoczęła się obecna rozprawa, a Laub dowiedział się, że Pasternakówna obciąża Steigera, poirytował się i trzeciego dnia rozprawy **w nocy zajechał wózkiem z czekoladą przed kamienicę, której mieszka adwokat Loewenstein i zawiadomił go o tem, co widział.** Stąd został wysłany do senatora Ringla. Kiedy na drugi dzień rodzina dowiedziała się, że mimo wszystko interesuje się sprawą i miesza do niej, **zrobiono mu awanturę i zabroniono mieszania się do sprawy.** —

W jakiś jednak sposób policja dowiedziała się o tem, że on ma pewne wiadomości i od tego czasu zaczęły się dla niego tortury. **Trzy razy odbywano u niego rewizje,** w czasie których poszukiwano amunicji i broszur komunistycznych. Przetrzymywano go **godzinami całemi na policji i usiłowano początkowo wmówić w niego, że on jest komunistą i brał czynny udział w zamachu wraz ze Steigerem.** Podchwytywano go w rozmaity sposób.

„Pytano nie po co ja jeżdżę do Warszawy, a ja im na to, że jeżdżę, **ale tylko do Brzuchowic.** Pytali, gdzie są moje bomby a ja mówiłem, że mam, **ale tylko czekoladowe,** a gdy mnie pytali czy z Rosji pochodzą moje bomby, **to ja im mówił, że one są z fabryki mojego brata".**

Gdy policja nie mogła wymusić na nim przyznania się do współudziału w zamachu nasyłano jakichś ludzi, dla rozpoznania czy Finel nie jest przecie współuczestnikiem zamachu. Gdy i t o nie udało się, wmawiano w świadka, aby przyznał się, że **został namówiony do zeznań, przez adwokata dra Greka i senatora Ringla.** Gdy i to nie skutkowało, pokazano mu wiele fotografji, wśród których rozpoznał jednego ze sprawców.

Po tych zeznaniach, senator Ringel prosi przewodniczącego, aby zbadał akta policyjne i aby urzędowo z nich stwierdził, że Finel rozpoznał w jednym z pokazanych mu ludzi **Fidyka, którego właśnie oskarża cały czas obrona o współudział w zamachu.**

Przewodniczący stosując się do życzenia obrońców, przegląda akta przesłuchań w policji i stwierdza, że **istotnie Laub rozpoznał Fidyka.**

Następnie senator Ringel domaga się przesłuchania **świadka Adolfa Silberstuetza** na dowód, że trzymał on konie wózka Lauba w momencie, kiedy Laub poszedł przyglądać się przejazdowi Prezydenta.

Następnie przemawia dr **Grek,** który nawiązując do sprawy wysłanych listów, mówi: Obrona przywiązuje wielką wagę do listów ukraińskeij organizacj ibojowej. One stanowią dla nas »grubą Bertę«. Ta »gruba Berta« została jednak zanadto zaatakowana przez adwokata Hankiewicza, który dowodził niedawno tu na sali sądowej, że listy są falsyfikatami. W twierdzeniu swojem przeszedł po linji aktu oskarżenia i opierał się na tem, że słowo »Werchowna« jest nieużywane i nie istnieje w języku ukraińskim. Wobectego stwierdzam, że słowo to jest używane i na dowód przedkładam trybunałowi dzieła: Kostja Lewickeigo »Słownik ukraińsko-niemiecki«, Czesława Mączyńskiego: »Boje lwowskie«, oraz pismo skautowe »Młode życie«. **We wszystkich tych pismach znajdują się ustępy, gdzie jest używane słowo »werhownaja«.** Proszę wobec tego o odczytanie powyższych dokumentów.

Przewodniczący **przyjmuje z uśmiechem te dokumenty** i w tym momencie zabiera głos prokurator, oświadczając, że nie sprzeciwia się odczytaniu powyższych dokumentów, **musi jednak zaznaczyć pod adresem obrony, że jest ona bardzo słaba, jeżeli posiada tylko taką jedną »grubą Bertę«.**

W odpowiedzi na to złośliwie dr Grek mówi: **»Mamy jeszcze w zanadrzu i dalsze pociski«.**

Rozprawa trwa dalej.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 25 listopada.

Zebranie dzisiejsz przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej przy silniejszym zainteresowaniu i większej ilości transakcyj. Z papierów bankowych Małopolski słabszy, handlowe w poszukiwaniu bez towaru. Obroty znaczniejsze papierami przemysłowemi po kursach słabszych. Zieleniewski, Górka i Cegielski słabszy. Elektrownia w poszukiwaniu po kursie utrzymanym. Krakus w płaceniu 0.28, jednak z powodu niechęci do oddawania bez transakcyj. Cukrownicze utrzymane przy silnem zainteresowaniu i większych obrotach, w szczególności Chodorowem. Piasecki utrzymany. Reszta bez większych zmian.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona. Zainteresowanie silniejsze Jaworznem i Lokomotywami. Reszta w zaniedbaniu, ruch słaby. zPłacono za Jaworzno a 100—6.25, Lokomotywy 0.67.

Waluty i dewizy mocniej, kurs dolara uległ w stosunku do dnia wczorajszego zwyżce przy silniejszem zainteresowaniu, jednak przy zupełnem pokryciu podaży. Oficjalnie bez transakcyj, kurs dolara nieoficjalnie 6.98—7.02.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 25 listopada.

Akcje: **Bank Małopolski 0.23. — Pharma (0.66). — Siersza (1.80). — Polska Nafta 0.22 (0.22½—0.23). Azot (0.10—0.12). — Chodorów 4.95—5.05 (5—5.05). A. Piasecki 1.35 (1.35—1.37). — Bank Hipoteczny 0.31 (0.31). — Zieleniewski 9.10—9.15 (9.30). — Parowozy 0.22. Górka 8—8.25 (8,25). — Tepege (0.27—0.26). Tłuszcze Trzebinia (6). — Elektrow. Siersza 0.15. — Chybie 3.80.**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 25 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.25. — Starachowice 0.88. — Parowozy 0.22. — Haberbusch 4.20. Chodorów 5.10. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Cegielski 0.18.**

Zurych, 25 listopada. (PAT). Zamknięcie. Paryż 19.55, Londyn 25.13.7, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.50, Włochy 21, Hiszpanja 73.85, Holandja 208.62, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.85, Oslo 105.25, Kopenhaga 129, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 85, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.17.5, Ateny 7.05, Konstantynopol 2.90, Bukareszt 2.35, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 205.50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 25 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 90. Usposobienie bez zainteresowania.

Po zamknięciu kroniki

DZIEŃ ŚW. KATARZYNY. Są trzy święte Katarzyny, ale największą popularnością cieszy się śk. Katarzyna z rodu królów egipskich, jedna z najpiękniejszych i najuczciwszych dziewic w Aleksandrji. Umarła w roku 327 śmiercią męczeńską, a kościół czci pamięć jej w dniu 25 listopada. Nie wiadomo, z jakich powodów, dosyć, że Niemcy urządzają w dniu tym bale, tak zwane Katharinenbaelle". Tegoroczny dzień św. Katarzyny odznacza się szczególniej piękną pogodą.

ROZBUDOWA MIASTA KRAKOWA. Pod przewodnictwem komisarza rządu, p. Ostrowskiego, przy współudziale wiceprezydentów Sarego i Rollego, odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie subkomitetu rozbudowy miasta Krakowa. Subkomitet wysłuchał referatu członka subkomitetu, dar Grossa, w sprawach zasadniczych, a mianowicie w sprawie konwersji dawnych, krótkoterminowych pożyczek budowlanych mieszkaniowych na pożyczki długoterminowe amortyzacyjne, gwarancji gminy za pożyczki budowlane krótkoterminowe, przyznawane z państwowego funduszu rozbudowy miast, w sprawie zamierzonej nowelizacji ustawy, o rozbudowie miast i wreszcie w sprawie zastrzeżenia do dyspozycji komitetu rozbudowy pewnej ilości mieszkań, wybudowanych przy pomocy pożyczek budowlanych. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji, uchwalono przedłożyć pełnemu komitetowi rozbudowy odpowiednie wnioski w tych sprawach.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Na cmentarzu wojskowym w Rudzie Pabjanickiej (pod Łodzią) znaleziono onegdaj zwłoki kobiety, ściskającej w dłoni kurczowo koronkę z krzyżykiem, która otruła się jodyną.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW U MINISTRA RACZKIEWICZA. W dniu 10 bm. minister spraw wewnętrznych, Wł. Raczkiewicz, przyjął delegację zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych w osobach pp. G. Zielińskiego, St. Sasorskiego i Z. Dudy. Delegacja informowała się u ministra o postępie i wynikach prac komisji do spraw stabilizacji powołanej na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 3 bm. Minister oświadczył, iż prace komisji są na ukończeniu, przyczem uznał potrzebę wydania do wszystkich ministerstw zarządzenia traktowania sprawy stabilizacji urzędników, jako wyjątkowo pilnej w związku z ustawowym terminem ukończenia jej do końca b. r. Ponadto omawiano sprawy zabezpieczenia nabytych praw urzędników, którzy nie zostaną stabilizowani.

POŚWIĘCENIE SAMOLOTÓW. Z Warszawy donoszą 24 bm.: Dzisiaj w południe na cywilnem lotnisku mokotowskiem dokanano poświęcenia dwóch samolotów, ofiarowanych lotnictwu przez policję województwa warszawskiego. Samolotom nadano imiona: „Wojewoda Sołtan" i „Komendant Tomanowski". Samoloty będą przeznaczone do użytku szkoły pilotów cywilnych Polskiego Towarzystwa Lotniczego.

FAŁSZERZE BILETÓW KOLEJOWYCH. Policja lubelska aresztowała czterech obywateli, którzy na wspólnym bilecie 3 klasy Kleparów-Sichów, zmienili tę ostatnią nazwę na Łuków (za Warszawą) i w te nsposób dojechali już do Lublina, gdzie ich na dworcu oczekiwali wywiadowcy policji, zawiadomionej telegraficznie o oszustwie przez kontrolora, który wykrył je na jednej z poprzednich stacyj.

WYKRYCIE MAGAZYNU BRONI NAD GRANICĄ. Kilka dni temu patrol, wieczorem wysłany ze strażnicy Nr 23 w Dziśnie, znalazł nad brzegiem Dźwiny cały magazyn broni i amunicji, około 60 karabinów, kilka skrzynek amunicji, rozebrany na części karabin aszynowy systemu „Kolta", oraz kilka wstążek do karabinu maszynowego.

Święto tarnowskiego Koła T. N. S. W.

Tarnów, 23 listopada.

W dniu wczorajszym tarnowskie Koło T. N. S. W. święciło uroczyście 40-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w kościele ks. Filipinów przez ks. biskupa Wałęgę, który w podniosłych słowach do zebranych od ołtarza przemówił. Uroczyste posiedzenie Koła odbyło się w stylowej sali Kasy Oszczędności, w której zebrało się około 100 osób. Zebranie zaszczycili posłowie: Matakiewicz i Dubiel, kuratorjum reprezentował naczelnik Przyjemski i wizytatorzy: Jakubiec, Pasowicz, Wierzbicki i Wyrobek, nadto zjawili się radca Żułkiewicz i starosta Jägermann, ks. prałat Mysor i ks. prałat Lubelski, prezes sądu dr Kruczkiewicz i wiceprezes sądu dr Geisler, radca Izby skarbowej Niwiński, reprezentantki SS. Urszulanek, oraz liczni członkowie Kół, z pomiędzy których najliczniej stawiło się Koło krakowskie z prez. dr Mikulskim na czele.

Na podjum ukazała się młodzież szkół średnich. Pod dzielną batutą prof. Gorzejowskiego młodzież odśpiewała bardzo pięknie dwie pieśni: kantatę „Czas do pracy". Produkcje chóralne naszej młodzieży spotkały się z żywym aplauzem.

Posiedzenie zagaił pięknem przemówieniem prof. Tiller, prezes tarnowskiego Koła, witając przybyłych w serdecznych słowach. Osobne słowa poświęcił mówca pamięci ś. p. Żeromskiego, których zebrani wysłuchali stojąc. Z kolei objął przewodnictwo dr Mikulski, prezes Okręgu, który wypowiedział bardzo piękne, pełną niecodziennych myśli, o znaczeniu tarnowskiego Koła w historji T. N. S. W. Na sekretarzy powołano p. Dziomionkę i prof. Szalowskiego. Imieniem kuratorjum powitał zebranych naczelnik Przyjemski, imieniem miasta prof. Wojciechowski, poczem dr Klemensiewicz z Krakowa wygłosił niezwykle zajmujący referat ideowy, profesor zaś Arvay referat, przedstawiający historję Koła tarnowskiego. Oba referaty przyjęte zostały żywemi oklaskami. Odczytaniem licznych telegramów od prof. Twardowskiego ze Lwowa, ks. Pechnika, dyr. Zagórskiego z Warszawy, od Zarządu Głównego i td. zakończyło się uroczyste posiedzenie. Należy podkreślić, że Zarząd Główny T. N. S. W. reprezentował dr Mikulski.

Uroczystość zakończyło towarzyskie zebranie, urządzone w sali „Gwiazdy". W czasie uczty wygłoszono szereg toastów. Toastowali: dr Mikulski, dr Dziama, Tillor, Wojciechowski, Arvay, poseł Dubiel, ks. Mysor, Sroczyński, Wzorek, poseł Matakiewicz, naczelnik Przyjemski, dyr. Missona, Trybowski, wizytator Wierzbicki, dr Rymar i wizyt. Wyrobek. Tak przemówienia, jakoteż nastrój zebrania miały ton niezwykłej serdeczności.

Plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej

(S) Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Posiedzenie otworzył prezydent Izby p. **Tadeusz Epstein** w asystencji dyrektorów pp. **dr Josefera i dra Beresa** oraz wicedyr. **Gaertnera.** Z ramienia władz w zebraniu uczestniczył naczelnik wydziału przemysłowego w województwie p. dr **K. Federowicz,** w charakterze komisarza rządu. Po oddaniu wspomnienia pośmiertnego zmarłym członkom ś. p. Łankoszowi i bp. Juliskiewiczowi, oraz naczelnikowi wydziału przemysł. przy województwie ś. p. Nowickiemu i dyr. Akademji Handlowej ś. p. Kannenbergowi — przewodniczący prez. **Epstein** wygłosił długie i rzeczowe sprawozdanie z działalności Izby. Sprawozdanie to było obrazem ciężkiego położenia i trudności, z jakiemi borykać się musi nasze życie gospodarcze. Krakowska Izba handlowa brała udział przez swych reprezentantów we wszystkich ankietach i konferencjach, mających na celu **sanacje stosunków ekonomicznych w Polsce.** Zdanie Izby w niejednym wypadku zostało uwzględnione przez czynniki rządowe, co też w wysokiej mierze przyczyniło się do zmiany na lepsze.

Zerwanie stosunków celnych z Niemcami dało Izbie asumpt do przeprowadzenia szczegółowych badań nad skutkami obustronnych zarządzeń odwetowych.

Jako wynik dochodzeń oraz konferencyj odbytych z przedstawicielami najważniejszych gałęzi wywozu, jak drzewo, bydło, jaja i t. d., Izba przedłożyła rządowi szczegółowe sprawozdania, informując ministerstwo handlu regularnie o każdoczesnem stanie oddziaływania gospodarczego zatargu.

W myśl programu rządowego zajęła się Izba pobudzeniem i popieraniem **wywozu,** występując inicjatywnie w całym szeregu **działów produkcyjnych.** Odbyto z zainteresowanemi kołami narady, celem omówienia potrzeb eksportu drzewa, wyrobów koszykarskich, nierogacizny, jaj, surowców zwierzęcych i t. d. mamy do zanotowania szereg sukcesów w tej dziedzinie. Uwagi przedłożone w tej dziedzinie przez Izbę krakowską znalazły pełne zrozumienie u rządu i jest nadzieja, że dalsze postulaty, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej i taryfowej **nie zostaną tym razem pominięte.**

W sprawie paszportowej Izba wyraża nadzieję, że nowy rząd porzuci linję dotychczasowej krótkowzroczności i nadzwyczajnie szkodliwej polityki. W imieniu wszystkich Izb polskich przedstawiła Izba krakowska rządowi w dłuższym memorjale raz jeszcze jaskrawą rozbieżność między zapoczątkowaną z miarodajnych miejsc aktywną polityką wywozową, a bezduszniem i ciasnem traktowaniem przepisów o ulgowych paszportach kupieckich.

Na szeregu przykładów wykazała Izba, iż niemożność regularnych i częstych wyjazdów wyrządza licznym działom wywozu bezpośrednio **bardzo poważne szkody,** zwłaszcza w tych działach obrotu, które wymagają osobistej interwencji i kontroli sprzedaży. — Wielkie dostawy zagraniczne **utracone zostały dla polskiej produkcji,** gdyż nasi fabrykanci nie mogli na czas spotkać się z odbiorcami zagranicznymi.

Dochodzi nawet do takich anomalji u nas, iż większe przedsiębiorstwa wywozowe zaczynają **pomijać kandydatów Polaków** i poszukują obywateli zagranicznych na kierowników czy zastępców, aby przy ich pomocy ominąć zasieki kolczaste naszego systemu paszportowego.

Izba zorganizowała **Biuro dla informacyj celnych.** Biuro to przyszło z wybitną pomocą tym wszystkim kupcom i przemysłowcom, którzy otrzymali nakazy dopłat celnych za dokonane w ciągu ostatnich 2 lat odprawy. Również wzrasta ilość oddawanych biuru celnemu od rewizji kwiatów i deklaracyj celnych. Biuro celne Izby rejestruje ściśle **błędy i omyłki na korzyść skarbu,** aby oszczędzić kupiectwu niespodziewanych nakazów dopłat po dłuższym czasie.

Znaczną ilość wniosków przedłożyla Izba zarządowi pocztowemu celem usunięcia licznych jeszcze, niestety **braków w komunikacji listowej,** w służbie telefonicznej, w ruchu z zagranicą i t. d. Między innemi żądała Izba przyspieszenia **rekonstrukcji krakowskiej sieci telefonicznej,** aby raz położyć kres anomaljom, że uzyskanie telefonu w dzisiejszych czasach, należy do rzeczy nietylko bardzo kosztownych ale i bardzo trudnych do osiągnięcia.

Ministerstwom resortowym przedłożyła Izba obszernie umotywowane uwagi do projektu o państwowym **podatku przemysłowym,** dalej do projektu ustawy o **ajentach handlowych,** wreszcie do projektu ustawy o **ubezpieczeniu pracowników umysłowych.** Ponadto wspólnie z innemi Izbami Rzeczypospolitej opracowano i przedłożono rządowi uwagi do projektów ustawy o **Spółkach Akcyjnych** i ustawy o **nieuczciwej konkurencji.** W toku opracowania znajduje się w Izbie opinja o projekcie **ustawy budowlanej.**

Inicjatywa prezydjum w sprawie przywrócenia **instytucji sądów fakturowych,** podjętą została przez Związek Izb, który oświadczył się za wprowadzeniem tej instytucji na całym obszarze Polski. Komisja kodyfikacyjna jest jednak dalej zdania przeciwnego i niewiadomo, czy uda się przeforsować stanowisko Izby.

Izba uczestniczyła w pracach Centralnego Związku, oraz czynników rządowych i samorządowych w dziedzinie spraw socjalnych. — Z pomniejszych spraw wspomnieć należy pracę nad przygotowaniem nowelizacji ustawodawstwa o **8-godzinnym dniu pracy** i urlopach robotniczych. Z ważniejszych spraw wysuwa się na czoło sprawa ubezpieczeń społecznych w szczególności projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek niezdolności do pracy i bezrobocia.

Konkretne wypadki były przyczyną stosunkowo dość częstych interwencyj u czynników lokalnych w kierunku **złagodzenia zbyt ciężkich obowiązków płatniczych wobec samorządów.** Niejednokrotnie udało się uzyskać w poszczególnych wypadkach ulgi ze strony czynników lokalnych.

Z konkretnych postulatów w tej chwili najwięcej aktualnem staje się żądanie obniżenia miejskiego podatku towarowego od artykułów budowlanych, zwłaszcza w dziale żelaznym, a to w myśl postulatów obecnej polityki rozbudowy miast.

Domagał się dalej prezydent, aby polityka celna państwa miała na długie lata ustalone linje, a **nie może być zmienianą z dnia na dzień,** gdyż przynosi to nieobliczalne szkody sferom gospodarczym. Słusznie podniósł prezydent, że powinniśmy zawrzeć traktaty handlowe ze wszystkiemi państwami. Obie strony obowiązane będą **do ich przestrzegania.** Trzeba zrozumieć, że kto chce eksportować, musi również **dopuścić do importu.** Również polityka taryfowa i kolejowa musi być stałą i dostosowaną do życia gospodarczego itd., itd.

Nad referatem prezydenta wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu członków, domagając się opieki i ochrony Izby.

Po przedstawieniu budżetu w wysokości 32.587 zł, oraz wygłoszeniu referatów w sprawach sądów handlowych, zmiany ustawy o postępowaniu ugodowem i rewizji, oraz reformy ubezpieczeń socjalnych — prezydent zamknął posiedzenie.

Diarjusz ekonomiczny

— **Podczas obrad państwowej Rady spirytusowej, które odbyły się w dn. od 20—22 b. m.,** rozważano projekt rozporządzenia o wyrobie i sprzedaży spirytusu do celów technicznych, projekt rozporządzenia o oczyszczaniu spirytusu i projekt rozporządzenia o przywozie i wywozie spirytusu.

— **Rokowania o zorganizowanie tranzytu towarów rumuńskich przez Polskę do Gdańska** i towarów polskich przez Rumunję na wschód toczą się. Rumuńskie koła handlowe domagają się zniżki opłat kolejowych:

— **Zmiany metody obliczeń kosztów utrzymania domagać** się będzie na najbliższem posiedzeniu komisji statystycznej przedstawiciel centralnej komisji związków zawodowych.

— **Ceny krajowej mąki pszennej na targach warszawskich podrożały o 4 grosze i wynoszą obecnie 58—60 gr za kg** w sprzedaży na worki.

— **Ceny wędlin wszelakiego rodzaju** od dnia 25-go listopada b. r. obniżono w Warszawie od 10—15 gr na kg.

— **Fabryka wyrobów emaljowanych „Olkusz" sprzedała ostatnio do Rosji sowieckiej** wyrobów emaljowanych za 235.000 dolarów.

— **Przemysłowcy bielscy forsują wywóz towarów włókienniczych do Persji przez Rosję.** W tym celu podobno zamierzają na granicy polsko-sowieckiej wybudować własne składy celne.

Informacje przemysłowe i handlowe

PRZYWÓZ WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH DO POLSKI W PIERWSZYCH TRZECH KWARTAŁACH B. R. wykazał wzrost we wszystkich pozycjach w porównaniu z analogicznym okresem w r. ub. Jest to wynikiem polityki handlowej rządu, która faworyzowała w pierwszem półroczu b. r. przywóz zagraniczny. — Mimo, że sierpień i wrzesień b. r. wobec zmiany polityki rządowej zaznaczyły się zmniejszeniem importu tych wyrobów, to jednak ogólna cyfra wartości przywozu w r. b. przekracza 145 mil. zł, wobec 116 mil. zł za pierwsze trzy kwartały. Największy wzrost przypada na przywóz odzieży, tkanin bawełnianych i bielizny. Wyroby dziane i obówie skórzane przywożono w niewiele większej ilości, niż w roku 1924.

EKSPORT Z POLSKI DO ROSJI W PAŹDZIERNIKU B. R. W październiku zakupiła sowiecka misja handlowa w Polsce manufakturę i maszyny na sumę 484 tysiące rubli. Największą pozycję tworzą w tej sumie towary włókiennicze, zakupione na kredyt, na 4—6 mies. weksle. Pozatem zakupiono w Polsce 2 tysiące maszyn i narzędzi rolniczych.

EMIGRACJA POLSKICH ROBOTNIKÓW Z ŁODZI DO RUMUNJI. W najbliższym czasie spodziewany jest wyjazd do Rumunji przeszło 1.000 robotników łódzkich, którzy znajdą zatrudnienie w założonych ostatnio w Czerniowcach fabrykach włókienniczych. Fabryki te uruchomili przemysłowcy łódzcy, którzy wskutek kryzysu, zlikwidowali w Łodzi swe przedsiębiorstwa i sprzedali maszyny fabryczne.

POZNAŃSKIE KOLEJE ELEKTRYCZNE MUSZĄ CZYNIĆ ZAMÓWIENIA ZA GRANICĄ. Poznańska kolej elektryczna zamówiła na rozbudowanię sieci kolejowej i wymianę zużytych torów 100 wagonów szyn w Belgji. Podobno huty, t. zw. staropolskie i Górnego Śląska nie przyjęły zamówienia, gdyż rzekomo takich profilów nie walcują. Ponieważ zapotrzebowanie szyn pod tory tramwajowe w Polsce wynosi rocznie conajmniej 500 wagonów, a rozchodzi się o jednolity profil, należy zapytać, dlaczego żadna z hut polskich nie urządziła walcowni tych szyn. Huty skarżą się na brak zbytu, robotnicy na Śląsku są zwalniani z powodu braku pracy, a tymczasem sprowadza się obce towary i wywozi się pieniądze polskie za granicę. Przypuszczamy, że pewien nakład na nowe profile walcowe mógłby się szybko zamortyzować.

DROBNE KUPIECTWO — ELEMENTEM NAJSOLIDNIEJSZYM. Ze sfer handlowych donoszą, iż obecnie elementem najsolidniej wywiązującym się ze swoich zobowiązań jest drobne kupiectwo, najmniejsza ilość protestów wekslowych przypada na tę gałęź kupiectwa, skutkiem czego powstało nowe zupełnie dążenie fabrykantów i hurtowników w kierunku nawiązania z tym odłamem bezpośredniego kontaktu oraz wyeliminowania zbytecznego pośrednictwa, które kontakt ten do tej pory utrudniało.

POLSKI KARTEL NAFTOWY ZAKŁADA BIURA SPRZEDAŻY. Celem wzmocnienia konjunktur zbytu w kraju produktów przeróbki ropy naftowej, oraz dostatecznego nasycenia rynku wewnętrznego, organizacja kartelowa, istniejąca w przemyśle naftowym Polski, przystąpiła do założenia szeregu wspólnych biur sprzedaży nafty w Warszawie oraz w kilkunastu innych miejscowościach Kongresówki i na kresach. Sieć tych biur ma być wkrótce rozszerzona i na Małopolskę. Sprawa ogólnego scentralizowania sprzedaży krajowej została odroczona do końca grudnia b. r. — Dla wzmocnienia organizacji eksportowej, zawarto z grupą angielsko-szkocką „Burmah Oil Co Asiatic Peroleum Co i Scoittish Oils Co" ścisłą konwencję co do eksportu parafiny do Francji, oraz uchwalono natychmiastowe założenie biura ewidencyjnego dla eksportu przy kartelu w Warszawie, a zarazem przedłużenia konwencji eksportowej, obowiązującej obecnie do grudnia b. r.

OŻYWIENIE RUCHU W PORCIE GDYŃSKIM. Wzmożony eksport węgla polskiego za granicę, przyczynił się do ożywienia w Gdyni. W sobotę odszedł statek „Gewalja", zabierając 1.600 ton węgla. W niedzielę statek „Kangars", zabierając 5.000 ton. Obecnie ładują statki „Stefan" 1.095 i „Anna Noelken" 700 ton. Statki te zabierają węgiel przeważnie do Szwecji i Łotwy. Przy ładowaniu węgla pracuje 150 robotników na dwie zmiany, a wydajność ich pracy dochodzi obecnie do 1.200 ton dziennie. W listopadzie przybędą jeszcze 3 statki większe i 2 mniejsze, które ogółem załadują 8.000 ton. Oprócz tego w listopadzie zapowiedziała firma „Wojnitz" statek o pojemności 2.300 ton i firma „Polbal" o pojemności 1.800 ton. Na grudzień zapowiedzianych jest 11 statków, ogólnej pojemności 15.000 ton. Przypuszczalnie eksport węgla w grudniu będzie tak intesywny jak w październiku i listopadzie.

UŁATWIENIA KREDYTU BUDOWLANEGO W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Kredyty budowlane, zaciągane w Banku Gospodarstwa Krajowego na zasadzie ustawy o rozbudowie miast z powodu uciążliwej formy, wymagającej odnawiania co 3 miesiące weksli, złożonych na zabezpieczenie kredytu, wywołały niejednokrotnie skargi. Wobec tego bank zmienił poprzednią strukturę kredytu wekslowego na formę kredytu budowlanego terminowego, za podkładem weksla kaucyjnego in bianco oraz kaucji hipotecznej. W związku z tą nową formą i zgodnie z praktyką bankową, potrąca Bank przy wypłacie pierwszej, odpowiednio wyższej raty kredytu, 6% odsetki od całego otwartego kredytu budowlanego za okres 6 miesięcy i, przenosząc całą resztę niepodjętego kredytu na winkulowany rachunek bieżący klienta, oblicza mu w tym rachunku odsetki w takiejsamej wysokości 6% rocznie. Dłużnik więc, płacąc zgóry 6% odsetki za 6 miesięcy od niepodjętej części kredytu, nie ponosi żadnej straty, gdyż takiesame odsetki zalicza Bank na jego dobro w winkulowanym rachunku bieżącym.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE MŁYNARSKIM pogorszyła się w ostatnich czasach, jak informuje Związek przemysłowców, a to głównie z powodu utrudnień eksportowych. Dotychczas bowiem wielką ilość mąki, zwłaszcza gorszego gatunku, szła z Małopolski do Czechosłowacji. Eksport ten rozwijał się bardzo dobrze, gdy nagle Czechosłowacja w drodze retorsji z powodu ciągłych podwyżek ceł ze strony polskiej, wstrzymała eksport mąki z Polski, co odbija się ujemnie na naszym przemyśle młynarskim.

WZROST OBROTÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ, w pierwszem półroczu b. r. daje się zauważyć. Tłumaczyć to należy wzrastającą z obu stron potrzebą wymiany oraz normalnym układaniem się stosunków pomiędzy dwoma temi krajami wzajemnie ekspansywnemi. — W pierwszem półroczu b. r. wartość przywozu z Czechosłowacji do Polski wynosiła 52.6 mil. zł, wobec 35.1 mil. zł w analogicznym okresie roku ubiegłego. Natomiast wartość wywozu w r. b. wynosiła 49.5 mil. zł, wobec 35.574 mil. zł w okresie styczeń—czerwiec 1924 r. Jak widzimy, wzrost przywozu zaznaczył się silniej od wzrostu wywozu, co częściowo należy wytłómaczyć brakiem umowy handlowej z Czechosłowacją w pierwszem półroczu b. r., a co za tem idzie i niemożnością eksportowania produktów naftowych, w tych rozmiarach, w jakich to jest możliwe obecnie. Bilans tego handlu za pierwsze półrocze b. r. jest dla Polski ujemny, niedobór wynosi 3.1 mil. zł wobec 401 tys. nadwyżki w roku ubiegłym.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

URZĄD WOJEWODZKI W ŁODZI
Wydział administracyjny
L. Ad. 87 /6.

OGŁOSZENIE.

Jakób Hersz 2-ch imion **Kutas,** urodzony w Łodzi w dniu 3 stycznia 1898 r., syn Rywena i Sury z domu Wajs, handlarz uliczny, zamieszkały w Łodzi, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego **Kutas** na nazwisko **Librach.**

Urząd wojewódzki w Łodzi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości, z nadmienieniem, że w myśl artykułu 4 ustawy z dnia 24-go października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do ministerstwa spraw wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu wojewódzkiego w Łodzi w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się.

Za wojewodę:
Tułecki
naczelnik Wydziału administracyjnego
1980